

Wyrok z dnia 19 czerwca 2008 r.

II PK 345/07

Pełnomocnik ustanowiony do działania w sprawie przed określonym sądem pierwszej instancji (rejonowym lub okręgowym), a nie w fazie postępowania w pierwszej instancji, jest umocowany do wszelkich czynności procesowych podejmowanych przed tym sądem, w tym do złożenia apelacji.

Przewodniczący SSN Małgorzata Wrębiakowska-Marzec (sprawozdawca),
Sędziowie SN: Zbigniew Myszka, Romualda Spyt.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 19 czerwca 2008 r. sprawy z powództwa Elżbiety K. przeciwko Firmie Handlowo-Usługowej W. Spółka jawna - Arkadiusz W. o zapłatę, na skutek skargi kasacyjnej strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu z dnia 29 czerwca 2007 r. [...]

o d d a l i ł skargę kasacyjną.

U z a s a d n i e

Wyrokiem z dnia 24 kwietnia 2007 r. Sąd Rejonowy-Sąd Pracy w Wolsztynie zasądził od Firmy Handlowo-Usługowej „W.” Spółki jawnej - Arkadiusz W. w N.W. na rzecz powódki Elżbiety K. kwotę 12.042,45 zł tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Podstawę rozstrzygnięcia stanowiły następujące ustalenia faktyczne. Powódka zatrudniona była u strony pozwanej w okresie od 4 kwietnia 2004 r. do 28 stycznia 2006 r. na podstawie umowy o pracę na czas określony w pełnym wymiarze czasu pracy na stanowisku tłumacza za wynagrodzeniem 2.187,48 zł miesięcznie. Od dnia 1 kwietnia 2005 r. wynagrodzenie to zostało podwyższone o kwotę 500 zł miesięcznie. Wymiar czasu pracy powódki wynosił 8 godzin dziennie i 40 godzin tygodniowo, a jej obecność w pracy była odnotowywana w liście obecności prowadzonej przez pracodawcę. W okresie zatrudnienia powódka, na polecenie pozwanego, wykonywała pracę w godzinach nadliczbowych (łącznie 447 godzin i 30

minut), w tym w dni wolne od pracy i w porze nocnej, za którą nie otrzymała wynagrodzenia. W dniu 12 stycznia 2006 r. pozwany rozwiązał z powódką umowę o pracę z zachowaniem 2-tygodniowego okresu wypowiedzenia ze skutkiem na 28 stycznia 2006 r. W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uznał roszczenie za uzasadnione, wskazując, że - wobec nieprowadzenia przez pracodawcę jakiegokolwiek ewidencji przepracowanych przez powódkę godzin nadliczbowych - ich ilość została ustalona w oparciu o zebrane w sprawie dowody, w tym notatki powódki, zaś wysokość wynagrodzenia z tego tytułu - w oparciu o opinię biegłego sądowego.

Wyrokiem z dnia 20 czerwca 2007 r., Sąd Okręgowy w Poznaniu oddalił apelację strony pozwanej, podzielając poczynione w sprawie ustalenia i dokonaną przez Sąd pierwszej instancji ocenę prawną. Ustosunkowując się do podniesionych przez skarżącego zarzutów, Sąd drugiej instancji wskazał, że istotnie, w trakcie postępowania pierwszoinstancyjnego doszło do naruszenia art. 54 w związku z art. 48 § 1 pkt 2 k.p.c., gdyż będący synem pełnomocnika strony powodowej protokolant winien zostać wyłączony. Jednakże przepisy o wyłączeniu sędziego stosuje się do innych podmiotów (w tym do protokolanta) odpowiednio, mając na względzie ich uprawnienia, wpływ na wynik postępowania w sprawie oraz rolę w procesie. Rola protokolanta w postępowaniu jest niewielka, a sąd może stale kontrolować treść protokołu, stąd naruszenia wskazanych przepisów są mniej istotne niż w przypadku obrazy unormowań dotyczących wyłączenia sędziego lub ławnika. Syn pełnomocnika powódki protokolantem był tylko na rozprawie poprzedzającej wydanie wyroku, przy czym protokół ten zawierał jedynie stanowiska stron, pozwany nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń co do treści protokołu, a protokolant nie miał wpływu na sposób rozstrzygnięcia. Tym samym należy uznać, że naruszenie przez Sąd pierwszej instancji przepisów postępowania w zakresie obowiązku wyłączenia protokolanta nie miało wpływu na wynik sprawy, której to okoliczności pozwany zresztą nie podnosi. W tej sytuacji wskazane uchybienie nie uzasadnia uchylecia zaskarżonego orzeczenia.

W ocenie Sądu Okręgowego, dowód z prowadzonej przez pracownika ewidencji czasu pracy jest „nietypowy”, jednakże - wobec niewykonania obowiązku w tym zakresie przez pracodawcę - sąd celem dokonania ustaleń musi korzystać z wszelkich środków dowodowych. Pozwany nie zakwestionował wiarygodności dowodu z prowadzonych przez powódkę zapisków poprzez wykazanie, że we wskazanych godzinach nie świadczyła ona pracy, nie uzasadnił również, z jakich przyczyn kwestionuje opinię biegłego.

Sąd Okręgowy uznał wreszcie za nietrafne zarzuty co do błędnej interpretacji art. 151 i art. 151¹ k.p. poprzez przyjęcie, że powódka wykonywała pracę w czasie, kiedy w rzeczywistości pozostawała w gotowości do pracy, np. czekając na telefon od kontrahenta. W ocenie Sądu drugiej instancji, zadaniowy czas pracy powódki nie wynika ani z treści łączącej strony umowy o pracę, ani z zebranego w sprawie materiału dowodowego. Pozwany na skutek swego zaniedbania nie wykazał ile godzin powódka przepracowała w spornym okresie. Tym samym nie podważył poczynionych w sprawie ustaleń.

W skardze kasacyjnej od powyższego wyroku pozwany zarzucił: 1) naruszenie prawa materialnego polegające na błędnej wykładni art. 151 i art. 128 k.p., poprzez utożsamienie pojęcia „czasu pracy” i „pracy w godzinach nadliczbowych” i w konsekwencji przyjęcie czasu przebywania powódki w gotowości do świadczenia pracy za pracę w godzinach nadliczbowych oraz niewłaściwym zastosowaniu art. 151¹ w związku z art. 151 k.p., poprzez uznanie, że powódka faktycznie przepracowała ilość godzin nadliczbowych wskazanych w jej prywatnym dokumencie i jedynie na tej podstawie zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwoty w wysokości 12.042,45 zł, gdy tymczasem zeznania świadków nie potwierdzają świadczenia przez powódkę pracy zarówno w ilości wskazanej w jej zapiskach jak też w godzinach nadliczbowych; 2) naruszenie przepisów postępowania „mogących mieć istotny wpływ na wynik sprawy” polegające na naruszeniu: a) art. 54 w związku z art. 48 § 1 pkt 2 i art. 49 i art. 51 k.p.c. , poprzez uznanie, że „udział protokolanta będącego aplikantem sądowym w rozprawach, w tym w rozprawie poprzedzającej wydanie wyroku, który jest również synem pełnomocnika powódki - o czym strona pozwana dowiedziała się z treści wyroku w części opisującej skład Sądu — stanowi brak podstaw do uznania, że naruszenie przepisów w zakresie obowiązku wyłączenia protokolanta miało wpływ na wynik postępowania w sprawie”, b) art. 130 k.p.c., „poprzez nieuwzględnienie, iż działanie byłego pełnomocnika procesowego było działaniem podjętym w interesie pozwanego, zaś brak pełnomocnictwa był brakiem usuwalnym z mocy treści art. 130 k.p.c., a w konsekwencji pozbawienie strony możliwości obrony swych praw i przyjęcie przez Sąd Okręgowy w Poznaniu nieistniejącego pełnomocnictwa za nadal ważne jedynie po ogłoszeniu wyroku”. Wskazując na powyższe zarzuty skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości oraz uchylenie poprzedzającego go wyroku Sądu pierwszej instancji i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

W uzasadnieniu skargi kasacyjnej zakwestionowano wartość dowodową prowadzonych przez powódkę zapisów czasu jej pracy oraz podniesiono, że obejmują one nie tylko samo wykonywanie pracy, ale także przebywanie przez powódkę w zakładzie pracy lub w miejscu zamieszkania w oczekiwaniu na wykonywanie czynności związanych z jej obowiązkami oraz dojazd na giełdę w Poznaniu. Sąd drugiej instancji utożsamiał pojęcie „czasu pracy” z pojęciem „pracy w godzinach nadliczbowych”. Tymczasem przepis art. 151 k.p. zawiera definicję pracy w godzinach nadliczbowych z jednoczesnym podkreśleniem, że chodzi o pracę wykonywaną. Tym samym nie można uznać za pracę w godzinach nadliczbowych przebywania na terenie zakładu pracy lub w miejscu zamieszkania w oczekiwaniu na wykonywanie obowiązków, jak również czasu przejazdu, w którym pracownik nie świadczy pracy, lecz jest tylko pasażerem. W rezultacie dodatkowe wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych przysługuje jedynie wówczas, gdy praca jest faktycznie świadczona. Natomiast sama gotowość do wykonywania pracy nie może być traktowana na równi z pracą w godzinach nadliczbowych nawet wówczas, jeśli przejawia się ona poza ustalonym dla danego pracownika czasem pracy. Z materiału dowodowego sprawy wynika, że powódka pracowała najdłużej przez cztery godziny dziennie i „odbierała” godziny przepracowane w soboty. Pracowała zatem krócej niż wynikało to z umowy o pracę, a zmniejszając liczbę godzin pracy w dniach roboczych odbierała z nadwyżką liczbę przepracowanych godzin. Nawet więc przy założeniu zasadności roszczenia, zasądzona na rzecz powódki należność jest wygórowana.

Skarżący wskazał, że uchybienie Sądu pierwszej instancji polegające na niewyłączeniu protokolanta miało istotny wpływ na wynik postępowania, gdyż mógł on sporządzać projekt wyroku oraz jego uzasadnienie, a znaczna część projektu orzeczenia w praktyce nie ulega zmianie. W konsekwencji „część wyroku oraz jego uzasadnienia mogła być stworzona pod nadzorem pełnomocnika powódki”, o czym świadczy szereg błędów: nieuzasadnione zawyżenie wysokości kwoty, co do której Sąd Rejonowy nadał wyrokowi natychmiastową wykonalność, błędne ustalenie dni, od których należały się ustawowe odsetki, utożsamianie pojęcia „czasu pracy” i „pracy w godzinach nadliczbowych”.

W ocenie skarżącego, brak pełnomocnictwa w postępowaniu apelacyjnym był brakiem usuwalnym z mocy art. 130 k.p.c., a naruszenie wskazanego przepisu doprowadziło do pozbawienia pozwanego możliwości obrony jego praw. W przypadku odmiennego poglądu, Sąd drugiej instancji winien poinformować stronę pozwaną o

złożeniu w jej imieniu apelacji oraz zwrócić się z zapytaniem, czy podtrzymuje apelację wniesioną przez byłego pełnomocnika bądź umożliwić jej ustanowienie innego pełnomocnika. Tymczasem Sąd Okręgowy, po wydaniu zaskarżonego wyroku udostępniał akta sprawy na podstawie nieistniejącego już pełnomocnictwa. Oznacza to, że traktował byłego pełnomocnika jako podmiot uprawniony do działania w sprawie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności wymaga rozważenia, jako najdalej idący, zarzut naruszenia przez Sąd drugiej instancji art. 130 k.p.c. Co prawda skarżący zarzut ten podniósł w ramach kasacyjnej podstawy naruszenia przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.), nie wskazując przy tym, że w sprawie doszło do nieważności postępowania, jednakże jednocześnie powołał się na pozbawienie go możliwości obrony jego praw (art. 379 pkt 5 k.p.c.), zaś Sąd Najwyższy zobowiązany jest, z mocy art. 398¹³ § 1 zdanie drugie k.p.c., wziąć z urzędu pod rozwagę tę nieważność. W ocenie skarżącego, brak pełnomocnictwa do występowania w sprawie w postępowaniu przed Sądem Okręgowym podlegał usunięciu w trybie art. 130 k.p.c., przy czym wydaje się, że skarżącemu chodzi o § 1 zdanie pierwsze tego artykułu, stanowiący o obowiązku wezwania do uzupełnienia braków formalnych pisma procesowego. Zgodnie z art. 88 k.p.c. pełnomocnictwo procesowe może być bądź ogólne, bądź do niektórych tylko czynności procesowych. Z kolei zakres pełnomocnictwa ocenia się według jego treści (art. 91 i art. 92 w związku z art. 65 k.c.). Przepis art. 91 k.p.c. uprawnia pełnomocnika do wszystkich łączących się ze sprawą czynności procesowych, a także do wnoszenia środków odwoławczych, wówczas, gdy w treści pełnomocnictwa mocodawca tego uprawnienia nie wyłączył albo nie ograniczył. Mówiąc inaczej, pełnomocnictwo procesowe obowiązuje w granicach określonych w art. 91 k.p.c. wtedy, gdy osoby uczestniczące w akcie umocowania złożyły oświadczenie o udzieleniu i przyjęciu pełnomocnictwa bez oznaczenia jego zakresu. Przepis ten nie wyklucza bowiem możliwości ograniczenia zasięgu pełnomocnictwa procesowego, np. do jednej tylko instancji, do zastępstwa w określonym terminie, ewentualnie do wszystkich łączących się ze sprawą czynności procesowych podejmowanych w konkretnym sądzie (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 1998 r., III CZ 133/98, OSNC 1999 nr 4, poz. 8). Pozwany w trakcie postępowania przed Sądem pierwszej instancji udzielił pełno-

mocnictwa adwokatowi Krzysztofowi S., przy czym obejmowało ono umocowanie do działania w sprawie „przed Sądem Rejonowym w Wolsztynie”. Istotne znaczenie ma zatem odpowiedź na pytanie, czy pełnomocnictwo to obejmowało sporządzenie i wniesienie apelacji od wyroku tego Sądu. Złożenie środka odwoławczego wszczynającego postępowanie drugoinstancyjne jest łączącą się ze sprawą czynnością procesową dokonywaną przed sądem rejonowym lub sądem okręgowym działającym jako sąd pierwszej instancji (art. 369 § 1 k.p.c.) i podlegającą jego kontroli pod względem formalnym (art. 370 k.p.c.). Postępowanie przed sądem pierwszej instancji wywołane wniesieniem apelacji od wyroku tego sądu kończy się doręczeniem jej odpisu stronie przeciwnej i przekazaniem akt sprawy wraz z apelacją sądowi drugiej instancji (art. 371 k.p.c.), który jest właściwy do jej rozpoznania (art. 367 § 2 k.p.c.). Zatem pełnomocnik ustanowiony do działania w sprawie przed określonym sądem pierwszej instancji (rejonowym lub okręgowym), a nie w danej fazie postępowania (w pierwszej instancji), jest umocowany do dokonywania wszelkich czynności procesowych związanych ze sprawą i podejmowanych przed tym sądem, w tym do złożenia apelacji od wyroku tego sądu. Jeżeli bowiem pełnomocnictwo nie zostało ograniczone do jednej (pierwszej) instancji, to wniesienie apelacji stanowi łączącą się ze sprawą czynność procesową wszczynającą co prawda postępowanie drugoinstancyjne, lecz podejmowaną przed sądem, do działania przed którym pełnomocnik posiada umocowanie (por. także orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 1960 r., IV CR 96/60, OSNCK 1961 nr 4, poz. 100 oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2004 r., V CZ 141/04, niepublikowane). W okresie obowiązywania postępowania trzyinstancyjnego odmienny pogląd odnoszący się do zakresu umocowania przed sądem drugiej instancji dla celów wniesienia kasacji został przez Sąd Najwyższy wywiedziony z art. 393² § 1 k.p.c., zgodnie z którym kasacja powinna być sporządzona (wcześniej: wniesiona) przez pełnomocnika będącego adwokatem lub radcą prawnym. W konsekwencji Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że w odniesieniu do postępowania kasacyjnego pełnomocnictwo upoważniające do zastępowania strony w postępowaniu przed sądem drugiej instancji nie umocowuje adwokata (radcy prawnego) do sporządzenia i wniesienia kasacji (por. między innymi postanowienie z dnia 26 stycznia 2000 r., III CZ 174/99, Lex nr 110605 i orzeczenia tam powołane). Należy więc uznać, że w niniejszej sprawie pełnomocnictwo udzielone do podejmowania łączących się ze sprawą czynności procesowych przed Sądem Rejonowym w Wolsztynie obejmowało wniesienie apelacji od wyroku tego Sądu, a tym

samym brak było podstaw do zastosowania przez Sąd drugiej instancji art. 130 § 1 w związku z art. 373 k.p.c. W konsekwencji również - w sytuacji gdy pełnomocnictwo to nie obejmowało czynności procesowych podejmowanych przed Sądem Okręgowym - Sąd drugiej instancji prawidłowo rozpoznał apelację, kierując pisma sądowe bezpośrednio do pozwanego. Natomiast podnoszone przez skarżącego okoliczności zaistniałe po wydaniu zaskarżonego wyroku nie mogą w jakikolwiek sposób wpływać na rozstrzygnięcie sprawy i stanowić o nieważności postępowania zakończonego wydaniem prawomocnego orzeczenia.

W ramach podstawy naruszenia przepisów postępowania skarżący powołał w dalszej kolejności art. 54 w związku z art. 48 § 1 pkt 2 i art. 49 oraz art. 51 k.p.c., wskazując, że ich naruszenie przez Sąd drugiej instancji mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Przytoczone przepisy stanowią, że sędzia jest wyłączony z mocy samej ustawy między innymi w sprawach swego małżonka, krewnych lub powinowatych w linii prostej, krewnych bocznych do czwartego stopnia i powinowatych bocznych do drugiego stopnia (art. 48 § 1 pkt 2 k.p.c.); niezależnie od przyczyn wymienionych w art. 48 k.p.c., sąd wyłącza sędziego na jego żądanie lub na wniosek strony, jeżeli między nim a jedną ze stron lub jej przedstawicielem zachodzi stosunek osobisty tego rodzaju, że mógłby wywołać wątpliwości co do bezstronności sędziego (art. 49 k.p.c.); sędzia powinien zawiadomić sąd o zachodzącej podstawie swego wyłączenia i wstrzymać się od udziału w sprawie (art. 51 k.p.c.); powyższe przepisy stosuje się odpowiednio do udziału ławników, jak również innych organów sądowych oraz prokuratora (art. 54 k.p.c.). Rację ma skarżący, że określone w art. 48 § 1 pkt 2 k.p.c. wyłączenie następuje w wyniku występowania w sprawie wskazanych w nim osób nie tylko w charakterze powoda lub pozwanego, ale także innych podmiotów objętych pojęciem strony w szerokim znaczeniu, w tym pełnomocników, zaś protokolant jest „innym organem sądowym” w rozumieniu art. 54 k.p.c. (tak w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 8 listopada 1979 r., III CRN 199/79, OSNC 1980 nr 3, poz. 62). Uchybienie odnoszące się do wymogu wyłączenia protokolanta nastąpiło przed Sądem Rejonowym, zaś skarżący upatruje obrazy wymienionych przepisów w przyjęciu przez Sąd drugiej instancji, że udział w rozprawie w postępowaniu pierwszoinstancyjnym protokolanta będącego synem pełnomocnika powódki nie miał wpływu na wynik sprawy. Zarzut skarżącego jest zatem skierowany przeciwko rozstrzygnięciu zapadłemu przed Sądem pierwszej instancji. Tak skonstruowany zarzut nie poddaje się kontroli kasacyjnej, gdyż w myśl art. 398¹ § 1 k.p.c. skarga kasacyjna przysługuje

od prawomocnego wyroku wydanego przez sąd drugiej instancji. Zgodnie z art. 398³ § 1 k.p.c. podstawą skargi kasacyjnej może być naruszenie prawa materialnego (pkt 1) lub przepisów postępowania, jeżeli to ostatnie uchybienie mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy (pkt 2). Stosownie do art. 398¹³ § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy rozpoznaje skargę kasacyjną w granicach zaskarżenia oraz w granicach podstaw, a w granicach zaskarżenia bierze z urzędu pod rozwagę jedynie nieważność postępowania. Granice podstaw kasacyjnych wyznaczone są przez sposób ujęcia przytoczonych w skardze kasacyjnej przepisów prawa, których naruszenie zarzuca się zaskarżonemu wyrokowi oraz ich uzasadnienia (art. 398⁴ § 1 pkt 2 k.p.c.). Chodzi zatem o wywiedzenie, na czym - zdaniem skarżącego - polega obraza przez sąd drugiej instancji konkretnych przepisów przytoczonych w podstawach kasacyjnych i wykazanie - w przypadku podstawy określonej w art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c. - że naruszenie to mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Skoro bowiem skarga kasacyjna przysługuje od orzeczeń sądu drugiej instancji, przeto wyłączone jest bezpośrednio badanie w postępowaniu kasacyjnym naruszenia przepisów postępowania przez sąd pierwszej instancji. Kwestia ta może podlegać badaniu i rozpoznaniu przez Sąd Najwyższy jedynie pośrednio, poprzez przytoczenie przez skarżącego w ramach drugiej podstawy z art. 398³ § 1 k.p.c. stosownego zarzutu odnoszącego się do postępowania przed sądem drugiej instancji. Inaczej rzecz ujmując, kontrola kasacyjna dokonywana przez Sąd Najwyższy obejmuje stosowanie prawa - procesowego i materialnego - przez sąd drugiej instancji, zaś naruszenia prawa popełnione przez sąd pierwszej instancji mogą być wytykane w apelacji. Stawianie takich zarzutów w skardze kasacyjnej nie jest wyłączone, ale musi być połączone z zarzutami skierowanymi przeciwko sądowi odwoławczemu, ze wskazaniem naruszonych przez ten sąd przepisów i wykazaniem, że - pomimo wytknięcia w apelacji procesowych uchybień sądu pierwszej instancji - sąd drugiej instancji, z naruszeniem przepisów normujących postępowanie apelacyjne, uchybień tych nie wziął pod uwagę lub nieprawidłowo je ocenił, co mogło mieć wpływ na wynik sprawy w postępowaniu odwoławczym. Takiej konstrukcji podstawy skargi kasacyjnej skarżący nie zastosował i już tylko z tego względu zarzuty skierowane wprost przeciwko uchybieniu odnoszącemu się do postępowania przed Sądem Rejonowym, muszą być uznane za chybione.

Z uwagi na brak w skardze kasacyjnej innych zarzutów naruszenia przez Sąd drugiej instancji przepisów postępowania, Sąd Najwyższy związany jest poczynionymi w sprawie ustaleniami (art. 398¹³ § 2 k.p.c.), z których wynika, że: 1) czas pracy

powódki wynosił 8 godzin dziennie i 40 godzin w tygodniu, 2) swoją obecność w pracy dokumentowała podpisem na liście obecności, 3) w spornym okresie powódka na polecenie pracodawcy wykonywała pracę w godzinach nadliczbowych w rozmiarze 447 godzin i 30 minut, w tym w dni wolne od pracy i w porze nocnej, ponad obowiązujące ją normy czasu pracy, 4) za pracę tę nie otrzymała od strony pozwanej należnego wynagrodzenia w łącznej kwocie 12.042,45 zł.

W tej sytuacji niezasadny jest podniesiony w ramach kasacyjnej podstawy naruszenia prawa materialnego (art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c.) zarzut naruszenia - poprzez niewłaściwe zastosowanie - art. 151¹ w związku z art. 151 k.p., którego skarżący upatruje w uznaniu wyłącznie na podstawie prywatnego dokumentu powódki, iż faktycznie przepracowała ona przyjętą przez Sąd drugiej instancji ilość godzin, gdy tymczasem zeznania świadków okoliczności tej nie potwierdzają, a nadto w rzeczywistości powódka pracowała nie dłużej niż cztery godziny dziennie, odbierając czas przepracowany poza określonymi dla niej godzinami pracy, w tym w soboty. Po pierwsze, wskazane przez skarżącego artykuły liczą po kilka paragrafów (a niektóre paragrafy po kilka punktów) i normują różne zagadnienia odnoszące się do pracy w godzinach nadliczbowych oraz jej wynagradzania. Powołanie w całości artykułu ustawy, składającego się z kilku mniejszych jednostek systematycznych normujących odmienne kwestie, nie spełnia zasadniczego wymogu stawianego skardze kasacyjnej, jakim jest przytoczenie podstaw kasacyjnych (art. 398⁴ § 1 pkt 2 k.p.c.). W rezultacie już tylko samo pominięcie przez skarżącego odpowiednich jednostek redakcyjnych wskazanych w całości przepisów uniemożliwia kasacyjną kontrolę zaskarżonego orzeczenia. Po drugie, podważanie stanu faktycznego w ramach pierwszej podstawy kasacyjnej jest niedopuszczalne. Innymi słowy, zarzut naruszenia prawa materialnego nie może być skutecznie uzasadniony próbą zwalczania ustaleń faktycznych, gdyż do tego celu służy druga z podstaw kasacyjnych (por. między innymi wyroki Sądu Najwyższego z dnia 21 października 2004 r., V CK 81/04, LEX nr 146340, z dnia 29 marca 2006 r., IV CSK 165/05, LEX nr 183069 oraz z dnia 19 kwietnia 2006 r., V CSK 35/06, LEX nr 198529 i orzeczenia w nich powołane). W razie braku skutecznego podważenia ustaleń faktycznych stanowiących podstawę zaskarżonego wyroku, zarzut naruszenia prawa materialnego może podlegać ocenie wyłącznie w odniesieniu do stanu faktycznego przyjętego za podstawę rozstrzygnięcia.

Z tych samych względów nieusprawiedliwiony jest zarzut naruszenia art. 128 i art. 151 k.p., poprzez ich błędną wykładnię polegającą na utożsamieniu przez Sąd

drugiej instancji pojęcia „czasu pracy” i „pracy w godzinach nadliczbowych” i w konsekwencji uznaniu czasu gotowości powódki do pracy (pozostawania w dyspozycji pracodawcy) za pracę w godzinach nadliczbowych. Niezależnie od niewypełnienia wymogu przytoczenia podstaw kasacyjnych wskutek wskazania wymienionych przepisów w całości (o czym była mowa wyżej), skarżący uzasadnia zarzut ich naruszenia powołaniem się na materiał dowodowy sprawy, z którego ma wynikać, że prowadzone przez powódkę zapisy przepracowanych godzin obejmują również okres przebywania w zakładzie pracy lub w miejscu zamieszkania i oczekiwania na podjęcie czynności związanych z jej obowiązkami, jak też czas dojazdu na giełdę w Poznaniu, podczas którego była tylko pasażerem. Zarzut ten został zatem sformułowany w odniesieniu do zaprezentowanej przez skarżącego wersji zdarzeń i w oderwaniu od poczynionych w sprawie ustaleń, z których przytoczone wyżej okoliczności nie wynikają. Sąd Okręgowy uznał bowiem zasadność roszczeń powódki do wysokości określonej w wyroku Sądu pierwszej instancji nie dlatego, że - jak bezpodstawnie twierdzi się w skardze kasacyjnej - utożsamiał pojęcie czasu pracy w rozumieniu art. 128 § 1 k.p. z zawartą w art. 151 § 1 k.p. definicją pracy w godzinach nadliczbowych, ale z tego względu, że przyjął za Sądem Rejonowym, iż powódka na polecenie pracodawcy „wykonywała pracę w godzinach nadliczbowych w łącznej ilości 447 godzin i 30 minut, w tym w dni wolne od pracy i w porze nocnej” ponad obowiązujące ją normy czasu pracy 8 godzin dziennie i 40 godzin tygodniowo i za pracę tę nie otrzymała rekompensaty. Innymi słowy, Sądowi drugiej instancji nie można przypisać dokonania oceny prawnej sprowadzającej się do uznania za pracę wykonywaną ponad obowiązujące powódkę normy czasu pracy (pracę w godzinach nadliczbowych) czasu pozostawania przez nią w dyspozycji pracodawcy i w gotowości do wykonywania pracy bez jej faktycznego świadczenia. Sąd Okręgowy podzielił jedynie dokonane przez Sąd pierwszej instancji ustalenie, że powódka pracę w ustalonym rozmiarze wykonywała (świadczyła). Okoliczność wykonywania lub niewykonywania pracy należy do sfery faktu, a nie prawa, a skarżący ustaleń Sądu drugiej instancji w tym zakresie nie podważył poprzez skonstruowanie zarzutu naruszenia właściwych przepisów postępowania, np. art. 227 § 1 w związku z art. 391 k.p.c., art. 378 § 1 k.p.c. czy też art. 382 k.p.c., w zależności od przyjętej koncepcji.

Z tych względów skarga kasacyjna podlega oddaleniu na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c.

=====